

EWA POGONOWSKA  
UMCS Lublin

## MĘSKI „DEFICYT” I „KOBIECA TWARZ ROSJI”

Jurij Łotman podkreślał, że „charakter kobiety w sposób szczególny wiąże się z kulturą epoki”. Ujrzał w nim „najczulszy barometr życia społecznego”<sup>1</sup>. Polscy reportażyści próbujący rozpoznać Rosję również byli przekonani, że to kobieta właśnie „wchłania osobliwości swojego czasu” i oddziałuje na oblicze epoki<sup>2</sup>. Jej sytuacja jest wobec tego probierzem kondycji całego społeczeństwa. Nic dziwnego, że po wielokroć główną bohaterką współczesnego polskiego dyskursu podróżniczego stała się Rosjanka. Dotyczy to zwłaszcza tekstów autorstwa Krystyny Kurczab-Redlich i Wacława Radziwinowicza, ale i w innych narracjach kobieta rosyjska odgrywa niepoślednią, a nieraz kluczową rolę.

Opis aktywności współczesnej kobiety rosyjskiej na tle rodziny i pracy zawodowej nie może obejść się bez odniesienia do społecznych relacji między kobietami i mężczyznami w Rosji carskiej i radzieckiej. Polscy reportażyści niejako *a priori* przyjmują założenie o najstarszych i najtrwalszych rosyjskich tradycjach patriarchalnych, określonych — *notabene* — przez reguły *Domostroju* i konserwatywnego prawosławia w państwie historycznie pozbawionym etosu rycerskiego. Więcej miejsca zajmują natomiast odwołania do nieodległych wciąż czasów, w których stosowano dość specyficzne „rozwiązania” kwestii kobiecej w ZSRR i kiedy uwolnienie od ekonomicznego uzależnienia kobiety od mężczyzny nie niwelowało „asymetrycznego porządku płciowego”<sup>3</sup>

<sup>1</sup> J. Łotman, *Rosja i znaki. Kultura szlachecka w wieku XVIII i na początku XIX*, przekł. i posł. B. Żyłko, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 1991, s. 51.

<sup>2</sup> Tamże.

<sup>3</sup> C. Scheide: *Chłopska delegatka — bijący komunista. Role i stereotypy płciowe w polityce i indywidualnej percepcji w Związku Radzieckim okresu NEP-u (1921–1930)*, w: G. Ritz, Ch. Binswanger, C. Scheide (red.), *Nowa świadomość płci w modernizmie. Studia spod znaku gender w kulturze polskiej i rosyjskiej u schyłku stulecia*, Universitas, Kraków 2000, s. 321. Na temat sytuacji kobiety sowieckiej w optyce polskich podróżników pisałam w książce: *Czytanie Nowej Rosji. Polskie spotkania*

i związane było z „zaszczepieniem nierozumnej androgynii w dziedzinie konceptualnej człowieka”<sup>4</sup>.

Zatem podstawowe pytanie brzmi, jak polscy obserwatorzy postrzegają status Rosjanki w podlegającym transformacji i naznaczonym nowymi doświadczeniami społeczeństwie, gdzie echa męskiego dyskursu władzy i złudne hasła „równouprawnienia” jeszcze nie ucichły.

Czy przeobrażenia systemowe zdewaluowały opresyjny porządek oparty na władzy męzowskiej czy — w najlepszym wypadku — ugodziły w związane z płcią fundamentalne dla życia społecznego stereotypy? Czy *раскрепощение женщины* osiągnęło wreszcie „wolnościowy” wymiar?

#### KANDYDATKI

Wskaźnikiem przeobrażeń społecznych jest jakość procesu socjalizacji, który dotyczy najmłodszego pokolenia. W Rosji dają o sobie znać niezwykle klarowne zasady: synowie i córki podlegają odmiennym regułom wychowawczym, czyli rozpieszczani chłopcy mają prawo grymasić i domagać się swego, dziewczynki zaś są przygotowywane do ciężkich życiowych przeżyć, do samodzielności, co dostrzega Waław Radziwinowicz: „Mieszkam obok szkoły i codziennie rano widzę, jak matki odprowadzają dzieci na lekcje. Niosą ciężkie tornistry chłopców, dziewczynki tornistry taszczą same”<sup>5</sup>.

Uwagę zwracają reportaże podejmujące temat elitarnych szkół dla dziewcząt w Rosji. Oto fundamentalnym celem, jaki przyświeca niezwykle prestiżowemu i obleganemu Krasnojarskiemu Żeńskiemu Gimnazjum Maryjskiemu (które opisał Igor Miecik), jest powrót do przedrewolucyjnych ideałów: „Błagorodna dziewica to kobieta głębokiej wiary, prawosławna. Jej powołaniem jest dbać o mężczyznę i wspierać go. Jest bohaterską matką, która dumnie niesie swój matczyzny krzyż”<sup>6</sup>.

Zgodnie z powyższym kobieta, aczkolwiek starannie wykształcona (języki obce, lekcje muzyki, historia sztuki, psychologia, tajniki tradycyjnej kuchni), winna definiować własne obowiązki przez pryzmat

ze *Związkiem Sowieckim lat trzydziestych XX wieku*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2012, s. 398–408.

<sup>4</sup> I. Sandomierskaja, *Duch litery „б”*, w: A. Nasiłowska (red.), *Ciało tekst. Feminizm w literaturoznawstwie — antologia szkiców*, IBL, Warszawa 2001, s. 219.

<sup>5</sup> W. Radziwinowicz, *Gogol w czasach Google’a. Korespondencje z Rosji 1998–2012*, Agora, Warszawa 2013, s. 278. Dalej oznaczane symbolem (R, G).

<sup>6</sup> I.T. Miecik: *14:57 do Czyty. Reportaże z Rosji*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2012, s. 114.

potrzeb innych domowników, bezwarunkowo akceptować standardową specjalizację ról w rodzinie, funkcjonować w zamkniętym „świecie niewieścim”, aprobując niedostępny dla niej zewnętrzny „świat męski”, wreszcie cierpliwie czekać na męczyznę, zajmując się domową krzątaniem. Wszystko to ku chwale ojczyzny, skoro „wychowanie rosyjskiej kobiety-matki” to zagospodarowanie jednej z najważniejszych dla dobrobytu państwa sfer<sup>7</sup>. Zdawać by się mogło, że opisana przez Barbarę Włodarczyk — równie popularna — moskiewska szkoła kadetek to przeciwieństwo instytucji przygotowującej do życia rosyjskie damy. Dziewczęta mieszkają w minikoszarach i uczestniczą w wojskowych ćwiczeniach, ale okazuje się, że uczą się nie tylko żołnierki, lecz także gotowania, szycia, haftowania, tańca i dobrych manier: „wzorowa obywatelka musi być wszechstronna”<sup>8</sup>:

Moskiewskie kadetki przygotowywane są do tego, by być wzorowymi matkami i żonami. Czyli jak najpełniej służyć Rosji. Zgodnie z zaleceniami Władimira Putina, który kilka lat temu wytyczył narodowi dwa cele. Zwiększenie liczby urodzin i wzmocnienie armii. I chyba nikt nie wykona tego zadania lepiej niż kadetki, które obok sztuki wojskowej poznają tajniki udanego życia rodzinnego. W sprawach małych i wielkich. Od lepienia pielmieni i prasowania męskich koszul począwszy, a na pełnym oddaniu partnerowi skończywszy<sup>9</sup>.

Obie szkoły szykują swe wychowanki do „ciężkiego, prawdziwego życia [...], a nie złudnie lekkiego, jak na reklamach...”<sup>10</sup>. Życia, w którym nadal role męskie i żeńskie są silnie zinstytucjonalizowane przez kulturę, nawet jeśli kobiecie dostępne są zajęcia zarezerwowane dotąd przede wszystkim dla mężczyzn. Wciąż rola płciowa przeznacza ją stereotypowo, choćby tylko dodatkowo, do usług domowych<sup>11</sup>, a więc pracy wykonywanej poza „publiczną przestrzenią prezentacji”<sup>12</sup>, co nie kłóci się ze spetryfikowaną strukturą patriarchalną.

Dziewczęta z elitarnych szkół myślą o zamążpójściu. Szczęśliwy wybranek nie musi być bardzo bogaty, ale dobry, kulturalny, wykształcony, szanujący żonę: „decyzję będziemy podejmować wspólnie, po omówieniu argumentów za i przeciw”<sup>13</sup>. Kadetki marzą o szlachetnym oficerze. Na razie jednak stykają się z grubiańskim „męskim światem”, którego

<sup>7</sup> Tamże, s. 110.

<sup>8</sup> B. Włodarczyk, *Nie ma jednej Rosji*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2013, s. 103.

<sup>9</sup> Tamże, s. 104–105.

<sup>10</sup> Tamże, s. 106.

<sup>11</sup> Zob.: K. Millet, *Teoria polityki płciowej*, w: *Nikt nie rodzi się kobietą*, wyb., przeł., wstęp T. Hołówna, Czytelnik, Warszawa 1982, s. 62.

<sup>12</sup> P. Bourdieu, *Męska dominacja*, przeł. L. Kopcewicz, „Oficyna Naukowa”, Warszawa 2004, s. 60.

<sup>13</sup> I.T. Miecik, *14:57 do Czyty...*, s. 117.

reprezentanci rzekomo „nie mają złych zamiarów, nie odebrali tylko właściwego wychowania”<sup>14</sup>.

Przeciętna rosyjska kobieta nie stawia tak wysokich wymagań mężczyznom, choć należałoby sprostować, również wiele wymaga — tylko jej priorytety są nieco inne. Nieco inna jest również jej oferta. Absolutna większość żeńskiej populacji marzy o czułym i opiekuńczym mężczyźnie „rozumiejącym jej kobiecą duszę”<sup>15</sup>, niemniej — wśród młodych — prymarne okazują się bardziej praktyczne cele: „Dzisiejsze Tatiany, Swietłany i Nadie, zmęczone zmęczeniem matek i babek, z rodzaju męskiego szanują przede wszystkim portfel. I obojętna jest im na ogół jego moralna zawartość [...] (K-R, P, s. 97).

Zwycięża pragmatyczne podejście do życia, co wiąże się z zapobiegliwością kobiety, niechcącej zdawać się na ślepy los. Jest o co walczyć: istnieje znaczna dysproporcja w liczbie kobiet i mężczyzn w Rosji, dlatego liczy się też matrymonialny rynek zagraniczny; a na obu giełdach, krajowej i zagranicznej, konkurencja jest ogromna. Zatem kobiety spoglądają na siebie oczami mężczyzn i stają do rywalizacji o męskie względy, *notabene*, jedynej kobiecej rywalizacji w pełni aprobowanej społecznie<sup>16</sup>. Zdesperowana młoda Rosjanka — jak konstatuje Kurczab-Redlich — uważana jest i sama się uważa przede wszystkim za towar, dlatego:

Przesadnie dba o wygląd, przesadnie się maluje, wszędzie (a zwłaszcza w pracy) epatuje przesadnym dekoltem i przesadną mini. Przesadza ze swobodą seksualną i z usuwaniem jej skutków. Czy ma jednak inne wyjście w kraju, gdzie na skutek niestannych wojen [...] mężczyzn jest o wiele mniej niż kobiet?<sup>17</sup>

Walce o tę mniejszość warto się poświęcić. „Dziewczyny do więzienia” ze wszech miar pragną zwrócić na siebie uwagę, przyciągnąć męskie spojrzenia, dlatego demonstrują ciało wyzwolone z bezpłciowych unifikujących kombinezonów. Nie buntują się przeciwko uwłaszczeniu przez percepcję wzrokową mężczyzn, nie protestują przeciwko owemu specyficznemu rodzajowi spojrzenia, „w którym kobieta istni[je] tylko w takim stopniu, w jakim stwarza ją męska seksualność”<sup>18</sup>. Nie boją się uprzedmiotowienia ani redukcji żeńskiego „ja”. Zatem dla Rosjanki

<sup>14</sup> Tamże, s. 119.

<sup>15</sup> K. Kurczab-Redlich, *Pandrioszka*, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 2011, s. 93. Dalej oznaczane symbolem: (K-R, P).

<sup>16</sup> Zob.: S. Brownmiller, *Wewnętrzny wróg*, w: *Nikt nie rodzi się kobietą...*, s. 287.

<sup>17</sup> K. Kurczab-Redlich, *Głowa o mur Kremla. Nowe fakty*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2012, s. 31. Dalej oznaczane symbolem: (K-R, G).

<sup>18</sup> E. Komisaruk, *Od milczenia do zamknięcia. Rosyjska proza kobieca na początku XX wieku. Wybrane aspekty*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2009, s. 195.

ważne jest manifestowanie ciała, nieustanne podkreślanie własnej tożsamości seksualnej. Jak pisze Pierre Bourdieu: „Ciało kobiece zdaje się podlegać zarazem wystawieniu i negacji, objawiając symboliczną dostępność mężczyźnie”<sup>19</sup>.

W męskich narracjach epatowanie przez kobiety atrakcyjnością fizyczną, kuszenie wyglądem i cielesnością, traktowanie siebie jako obiektu estetycznego i erotycznego częściej zyskuje akceptację. Chociaż autorzy *Krasnojarska zero* nie omieszkają podkreślić, że to ekskluzywne piękno nie jest dostępne dla wszystkich:

Jeśli natomiast coś się rzuca w oczy to, jak zwykle w Rosji, kobiety. Mimo lodowych muld — zawsze na wysokich obcasach, mimo wiatru i chłodu — najchętniej w spódniczkach, niekiedy w obcisłych spodniach lub legginsach. I najchętniej — zwłaszcza te młodsze, w kusych kurteczkach z futerkiem [...], bądź w podkreślających talię płaszczkach, niekojarzących się raczej z syberyjską zimą. [...] Niczym u bizantyjskich księżniczek: piękno jest tu skrajnym nasyceniem, doskonałością nadmiaru, kompletnością formy oraz ekspozycji oraz precyzją olśniewającego efektu. Całymi sobą obwieszczają: „Patrzcie — oto my. Dotykajcie nas spojrzeniami, marzcie o nas, pijąc wódkę i zasypiając, wzdychajcie i piszcie smutne, piękne ballady, fantazjujcie i zróbcie wszystko, by nas zdobyć i posiadać. Całujcie myślą cynobrowe usta, soczyste, błyszczące i chłodne od mrozu...”<sup>20</sup>.

„Piękne” zwykle dokonują selekcji. Szansę mają tylko młodzi, elegancy w wypastowanych butach, ci inni — w watowanych kurtkach i w poznaczonych solą trzewiakach podlegają zwykle wykluczeniu.

Nie wszystkie kobiety mierzą tak wysoko jak „bizantyjskie księżniczki”, większość jednak zdaje sobie sprawę, że prezencja się liczy. Kobiety na wsi co prawda nie mają zębów, ale chętnie zakładają buty na wysokich obcasach. Na dalekiej północy Hugo-Bader wychwytuje obrazek: „kobieta o umalowanych na karminowo ustach, w wielkich klipsach do ramion i butach na wysokich obcasach zamiata suche krowie placki na moście”<sup>21</sup>, pomna na potencjalnych adoratorów.

Najbardziej spektakularnym objawem kultu niewieściego ciała jest rywalizacja kobiet w konkursach piękności. Jednak polscy reporterzy nie zadowolają się odsłanianiem kulis tradycyjnego współzawodnictwa kandydatek na najurodziwsze. Miecik na przykład prezentuje wybory Miss Gułag<sup>22</sup>; w trakcie przygotowań do nich ogólne zdumienie budzi niechęć jednej z więźniarek-pretendentek do udziału w „durnej szop-

<sup>19</sup> P. Bourdieu, *Męska dominacja...*, s. 41.

<sup>20</sup> B. Jastrzębski, J. Morawiecki, *Krasnojarsk zero*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2012, s. 75.

<sup>21</sup> J. Hugo-Bader, *Dzienniki kołymskie*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2011, s. 28.

<sup>22</sup> Zob.: I.T. Miecik, *14:57 do Czyty...*, s. 71–81 (rozdz. *Miss Gułag 2004*).

ce”. Hugo-Bader jak zwykle interesuje się tym, co ekstremalne i przedstawia Miss HIV<sup>23</sup>. Roztropna „królowa piękności” wykorzystuje swój tytuł w kampanii przeciwko AIDS, uświadamiając dziewczętom źródła zagrożeń:

Kobiety są ogromnie uległe, strachliwe, podporządkowane. [...] Prezerwatywa obniża ich [mężczyzn — E.P.] poczucie wartości, męskości. A seks bez to dowód miłości, sympatii. Nie mówiąc o tym, że dziewczyny często niby przypadkiem zachodzą w ciążę i tak polują na mężów. Bo wtedy musi się żenić<sup>24</sup>.

Na rynku matrymonialnym — jak podkreśla Bourdieu — funkcją kobiety jest „uczestnictwo w utrwalaniu lub powiększaniu posiadanego przez mężczyzn kapitału symbolicznego”<sup>25</sup>. Z kolei na rynku agencji towarzyskich tzw. kobieta lekkich obyczajów za pośrednictwem „dyspozytora” sprzedaje swoje „usługi” klientowi, a o poziomie jej egzystencji, zgodnie z regułami wymiany ekonomicznej — decyduje cena. Handel ciałem nabiera w tej transakcji znaczenia dosłownego, a dostęp do rynku zbytu nie jest utrudniony:

Wystarczy kupić „Moskiewskiego Komsomolca”. Zadzwoić pod któryś z numerów w rubryce *dosug* (czas wolny). Dyspozytor nie pyta ani o nazwisko, ani o adres. Tylko o to, pod jakim imieniem dziewczyna chce występować, i **nadaje jej numer** (R, G; s. 22 — podkr. E.P.).

Łatwa dostępność kobiety rodzi nadużycia. Mężczyźni odstępują od zasad „wymiany dóbr”. Kobiety w słabej pozycji społecznej, również nieprostitutki, np. pozbawione meldunku dziewczyny z prowincji, są bezkarnie gwałcone. Bezkarnie, bo prowodyrami tego procederu są przedstawiciele prawa — milicjanci. Komunistyczna tradycja „subbotników” — pracy społecznej znajduje smutną reaktywację we współczesnych realiach. Od czasu do czasu prostytutki muszą pracować bez wynagrodzenia. Nie sposób nie napomknąć o odmiennym potraktowaniu problemu prostytucji w przekazach różnych autorów. W ujęciu Radziwinowicza kobieta, próbując odnaleźć swoje miejsce na giełdzie zarobkowej, zaczyna od ogłoszenia o pracę z dopiskiem „интим не предлагаю”. Jedyne męska agresja seksualna i okoliczności społeczne prowadzą ją do agencji towarzyskiej. Wedle Kurczab-Redlich z kolei popularne ogłoszenia w gazetach i internecie obwieszczają „интим предлагаю”. Kobiety z łatwością i bez wstydu „zamieniają siebie w towar” (K-R, G, s. 34). Prosty-

<sup>23</sup> J. Hugo-Bader, *Biała gorączka*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2009, s. 97–107 (rozd. *Miss HIV*).

<sup>24</sup> Tamże, s. 106–107.

<sup>25</sup> P. Bourdieu, *Męska dominacja...*, s. 56.

## MĘSKI „DEFICYT” I „KOBIECA TWARZ” ROSJI

tucja w Rosji nie stanowi problemu moralnego, „sponsoring” nie budzi wstydu: „Kobietę otacza teraz — pozbawiona wszelkich zasad — lekkość bytu”<sup>26</sup> (K-R, G, s. 34).

### KANDYDACI

Tradycyjnie podwaliny męskiego świata stanowi władza. Nie ulega również wątpliwości, że istnieją związki między seksualnością a władzą:

Męskość (*virilité*), sprowadzająca się w istocie (*vir, virtus*) do aspektu etycznego: honoru (*nif*) oraz zasady jego zachowania lub wzrostu, pozostaje w nierozdzielalnym związku z męskością fizyczną — zwłaszcza tą, która potwierdza władzę seksualną oczekiwaną od prawdziwie męskiego mężczyzny [...]”<sup>27</sup>.

Francuski uczyony podkreśla, że relacje między płciami współgrają z pragnieniami: „męskim jako pragnieniem posiadania — zerotyżowaną dominacją, i kobiecym jako pragnieniem męskiej dominacji — zerotyżowanym podporządkowaniem”<sup>28</sup>. W kontekście tych rozważań widać wyraźnie, że seksualne zdominowanie kobiet w Rosji jest próbą wyparcia i zakamuflowania współczesnego kryzysu męskości. Starają się o tego typu „panowanie” nie tylko stróżowie prawa — gwałciciele, ale i rodzimi milionerzy niezwykle hojni wobec kobiet: „Tajemnicą poliszynela jest to, że większość rosyjskich krezusów ma kochanki. Luksusowa nałożnica stała się wręcz oznaką wysokiego statusu”<sup>29</sup>. Realia scentralizowanego przez władzę mężczyzn świata podmoskiewskiej Rublowki przekonująco przedstawia Walerij Panuszkin, co warto na marginesie tych rozważań zauważyć. Różnica między płciami zasadza się na przeciwstawieniu ruchu i bezruchu, aktywności i pasywności. Mężczyzna z Rublowki w ciągu dnia wciąż jest w ruchu, „podobny w tym do rekina, który by się udusił, gdyby przestał się ruszać”<sup>30</sup>. Tymczasem kobiety czekają. Czekają prostytutki, czekają te, które szukają męża lub kochan-

<sup>26</sup> Autorka, odwołując się do Custine’a, napomyka o podwyższonym libido rosyjskich kobiet, co jakoby wynika ze spożywania kiszzonej kapusty (!). „Istotę rzeczy odkryli na szczęście uczeni niemieccy, którzy niedawno udokumentowali istniejący w kapuście kiszzonej ogromny potencjał damskiego afrodyzjaku” (K-R, G, s. 35).

<sup>27</sup> P. Bourdieu, *Męska dominacja...*, s. 19.

<sup>28</sup> Tamże, s. 31. Pogląd taki potwierdza stwierdzenie z powieści Kundery: „[...] w poezji miłosnej wszystkich wieków kobieta pragnie być obciążona brzemieniem męskiego ciała”. Tenże, *Nieznosna lekkość bytu*, przeł. A. Holland, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1996, s. 6.

<sup>29</sup> B. Włodarczyk, *Nie ma jednej Rosji...*, s. 35.

<sup>30</sup> W. Panuszkin, *Rublowka*, przeł. A. Sowińska, Agora, Warszawa 2013, s. 108.

ka. Żony też czekają — „tylko że na dłuższej smyczy”<sup>31</sup>. Te ostatnie nadrabiają brak aktywności porankami:

Nakarmić męża kolacją raczej się nie uda, nie wróci na kolację, wróci w nocy. Więc trzeba go nakarmić śniadaniem. Dlatego śniadania są obfite i bogate — co należy podkreślić — domowe: żona sama je ugotowała<sup>32</sup>.

W nowych, szybkich i wymagających czasach mężczyźni, nawet ci najbogatsi, tęsknią za dawnymi rytuałami i obrzędkami. W reportażu Włodarczyk został przedstawiony German Sterligow, ekscentryczny i kontrowersyjny „milioner z lasu”, który hoduje owce, ma sentyment do czasów Iwana Groźnego, pragnie żyć w zgodzie z naturą i religią. Dawny krezus przekonany jest, że mąż jest panem swej zajmującej się domem i dziećmi małżonki i zamierza wychować synów na prawdziwych mężczyzn.

Problem przygotowania chłopców do życia, a właściwie — ich nieprzygotowania, jest jednym z priorytetowych zagadnień nurtujących polskich reporterów. Radziwinowicz cytuje słowa Anny Politkowskiej:

Rosyjskie kobiety nie wychowują swoich mężczyzn. Nas, kiedy jeszcze jesteśmy dziewczynkami, uczą, że chłopca trzeba całe życie pieścić i pielęgnować, wycierać mu nos i nalewać wódkę, byle tylko miał spokój w duszy. A może nawet nie muszą uczyć, może mamy to w genach (R, G, s. 93).

Rosyjskie rodziny ze względu na olbrzymią liczbę rozwodów są przeważnie niepełne. Wychowaniem synów zajmują się matki, które niechętnie wypuszczają latorośle spod swoich opiekuńczych skrzydeł.

W żadnym kraju na świecie — przekonuje Kurczab-Redlich — nie ma tylu samotnych kobiet z dzieckiem, co tu. Rozpieszczają synów, a równocześnie ich straszliwie od siebie uzależniają. Są to bowiem kobiety silne, zdecydowane, które na ogół „wiedzą lepiej”. [...] i tak mężczyzna rosyjski tkwi między silną osobowością matki i podobną, lecz zakamuflowaną w „słabej kobiecie” żoną (K-R, P, s. 95).

Brak ojca pozbawia młodych Rosjan silnej struktury wewnętrznej, życionośnego kręgosłupa<sup>33</sup>. Męska idea „żywiciela rodziny”<sup>34</sup> ulega totalnej dewaluacji, a bycie głową domu stało się tylko nieznanym odniesieniem do rzeczywistości, czczym frazesem. Zaborczo kochające matka i matkująca żona wiktyimizują obiekt swych uczuć, „czyniąc z bez-

<sup>31</sup> Tamże, s. 108.

<sup>32</sup> Tamże, s. 105.

<sup>33</sup> Por.: E. Badinter, *XY. Tożsamość mężczyzny*, przeł. G. Przewłocki, wstęp M. Janion, Wydawnictwo W.A.B, Warszawa 1993, s. 134.

<sup>34</sup> H. Bradley, *Płec*, przeł. E. Chomicka, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2008, s. 117.



granicznego cierpienia dar, który trudno odwzajemnić<sup>35</sup>. Nie dochodzi przeto do opisanych przez antropologów, wyznaczających dystynkcje płciowe rytuałów przejścia, gdy chłopiec opuszcza świat matki, zrywa *quasi*-symbiotyczny z nią związek i przekracza próg świata męskiego, ulegając maskulinizacji<sup>36</sup>. Synowie samotnych matek nie biorą udziału w tym procesie i pozostają zakompleksieni, niedokochani, bezradni wobec wciąż żywych wyobrażeń kulturowych na temat męskiej tożsamości.

Z takim oto „wybrakowanym deficytem” — bo jak już wspomniałam, populacja męska jest ilościowo zdominowana przez populację żeńską — mają zwykle do czynienia pragnące stabilizacji Rosjanki:

Kobiety rosyjskie zaciekle walczą między sobą o ten „deficyt”. Ale arsenał mają ubogi. Z reguły wchodzą w rolę matek. I mężczyźni chętnie pozwalają się sobą opiekować. Rosjanka niańczy swego chłopaka, potem męża. A kiedy syn się żeni, to często wraca do mamy, bo żona nie okazała się dostatecznie opiekuńcza i nie pozwala [...] „siąść sobie na kark”<sup>37</sup> (R G, s. 80).

W rezultacie obie płcie nie darzą się szacunkiem. „Czy można się dziwić, że jedyny rodzaj żeński, z którym [mężczyzna — E.P.], może się dogadać to butelka?”. Mężczyźni w Rosji piją i dotyczy to nie tylko Ewenków, czy w ogóle ludów syberyjskich, dla których wódka to cyklon B, jak konstatuje Hugo-Bader<sup>38</sup>. Czy Rosjanie mają genetyczne predyspozycje do alkoholizmu podobnie jak narody żyjące na Północy, trudno powiedzieć<sup>39</sup>. Niewątpliwie, co podkreślają reporterzy, alkohol dziesiątkuje męską populację, skoro statystyczny Rosjanin umiera w wieku 59 lat. Kobiety są przyzwyczajone do tego, że ich mężczyźni (ojcowie, mężowie, synowie) „idą w zapoje”. Żona jest usatysfakcjonowana, jeśli mąż pije umiarkowanie: „Tu od mężczyzny więcej się nie wymaga” (R, G, s. 15). Wódka kusi Rosjan niejednokrotnie bardziej niż płęć piękna. Jak obrazowo ujął to Piotr Milewski:

Wódka jest jak ponętna, a przy tym okrutna kobieta. Uwodzi, raduje, pozwala zapomnieć i uzależnia. Przy każdym spotkaniu żąda coraz więcej i coraz mniej daje w zamian. I choćbyś nie wiem jak bardzo chciał ją rzucić, to nie pozwala<sup>40</sup>.

<sup>35</sup> P. Bourdieu, *Męska dominacja...*, s. 44.

<sup>36</sup> Tamże, s. 35–38.

<sup>37</sup> Radziwinowicz przytacza tutaj słowa moskiewskiego socjologa Aleksieja Lewinsona.

<sup>38</sup> Por.: J. Hugo-Bader, *Biała gorączka...*, s. 153.

<sup>39</sup> Por.: tamże, s. 178.

<sup>40</sup> P. Milewski, *Transyberyjska. Drogą żelazną przez Rosję i dalej*, Znak, Kraków 2014, s. 104.

Alkohol nie tylko stanowi remedium na bylejakość i dojmującą nędzę życia. Kulturowo zdeterminowany wzorzec męskości wymaga od mężczyzn podłożenia określonym zadaniom i powinnościom. Dla większości mężczyzn ideał męskości jest co najmniej niewygodny i stresujący. Mityczna norma siły i sukcesu nie przystaje do kondycji wielu współczesnych Rosjan. „Dążenie do tego nieosiągalnego ideału — jak zaznacza Elizabeth Badinter, próbująca rozpoznać tożsamość mężczyzny — wywołuje w nich bolesną świadomość bycia mężczyzną niepełnym, niedoskonałym”<sup>41</sup>. Wymóg sprośnienia „prawdziwej męskości” jest źródłem autodestrukcji i agresji, pułapką dla słabego ego. Jak powiada Bourdieu, „mężczyzn można potraktować jako więźniów i ofiary dominujących wyobrażeń kulturowych”<sup>42</sup>:

Męskie przywileje to jednak pułapka, zwłaszcza kiedy towarzyszy im nieustanne napięcie i stłumienie, które potrafią osiągnąć absurdalne rozmiary, narzucając mężczyźnie obowiązek potwierdzania — w każdej chwili — własnej męskości<sup>43</sup>.

Polscy obserwatorzy Rosji (mam na myśli przede wszystkim Radziwinowicza i Kurczab-Redlich) demaskują wizję świata zdominowaną przez mężczyzn, obnażają spetryfikowane archetypy, dekonstruują mitologię męskiej narracji, pokazują źródła agresji wobec kobiet — „połowa kobiet w Rosji jest bita przez swych panów, [...] [b]ogate i biedne, bez różnicy” (K-R, G, s. 28)<sup>44</sup>.

Wedle autorki *Pandrioszki* w Rosji mamy do czynienia z mężczyznami, którzy niezdolni są do opieki nad kobietami (i nad samymi sobą) oraz samodzielnego utrzymania rodziny. Mężczyzna boi się odpowiedzialności w życiu prywatnym:

Cecha właściwa mu i wcześniej: skutek nieodmiennego przeznaczenia mężczyzn do celów wyższych — nieprzerwane wojny odciągające mężczyzn od domu i tworzące z mężczyzn wiecznych bohaterów, wokół których kręcił się cały „babi stan”. Stan, który brał na siebie wszelkie trudy codzienności (K-R, P, s. 94).

Reporterka zapytuje retorycznie, czy to nie świadomość słabości „cywilnej”, związanej z życiem rodzinnym popychała mężczyzn do walki w imię Wielkiej Sprawy (potem także dla pieniędzy): „Życie osobiste

<sup>41</sup> E. Badinter, *XY. Tożsamość mężczyzny...*, s. 122.

<sup>42</sup> P. Bourdieu, *Męska dominacja...*, s. 63.

<sup>43</sup> Tamże, s. 64.

<sup>44</sup> W niektórych reportażach podjęty został motyw kobiet przeciwstawiających się męskiej agresji — mężobójczyń. „W oczach sądu sytuacja domowa, rodzinna, to okoliczności łagodzące”. K. Wrubel, *Planeta Rosja, Twój Styl*, Warszawa 2005, s. 57. Zob. również: I.T. Miecik, *14:57 do Czyty...*, (rozdz.: *Miss Gulag 2004*).

nie wydaje się Rosjanom Wielką Sprawą. Czymś godnym walki” (K-R, P, s. 94). Radziwinowicz za Anną Politkowską powtarza, że wojna kaukaska jest wojną zakompleksionych, niedokochanych mężczyzn. Tutaj młodzi oficerowie czuć się mogą półbogami. Wojna, jak powiada analizująca prozę Dubravki Ugrešić Magdalena Karolczyk, jest konsekwencją relacji płciowych<sup>45</sup>. Rzekomo daje ona mężczyźnie szansę wykazania się, pokonania (stłumienia) własnych kompleksów. Demaskowany przez Ugrešić archetyp odważnego mężczyzny — wojownika, ulega obnażeniu — w odniesieniu do Rosjan — również w polskich narracjach. Badinter podkreśla, że wojna mająca być „testem męskości”, antidotum na kryzys psychiczny mężczyzny, na degradację tradycyjnych męskich ideałów, w rzeczywistości nie wydaje się „lekarstwem na niedomagania męskości”<sup>46</sup>. Pomimo że mężczyźni wciąż próbują chować się „za historią, za faktami”<sup>47</sup>.

Brak pierwiastka męskiego — jak zauważa Kurczab-Redlich — mitologizuje mężczyzn „ciągle jeszcze na modłę mitów minionych, czyli bohaterskich” (K-R, P, s. 95). Stereotypowo aktywność męską odnosi się do „działań nadzwyczajnych”<sup>48</sup>. Wciąż „w cenie” u części kobiet jest „męskość hegemonalna”: mężczyzna, który jest nastawiony na rywalizację, niezależny, twardy, opanowany i silny, „prawdziwie męski”<sup>49</sup>. Doskonale na tę kobiecą potrzebę w rosyjskim świecie słabych mężczyzn odpowiada Władimir Putin „macho na Kremlu” — jakoby „mężczyzna marzeń” większości Rosjanek:

„Izwiestia” porównują go z Jamesem Bondem, który tak samo elegancki, wysportowany, energiczny i czujny zdetronizował męski ideał epoki radzieckiej, czyli „brzuchatego, zapracowanego wujaszka — sekretarza rejonowego obwodu partii”<sup>50</sup> (R, G, s. 104).

<sup>45</sup> M. Karolczyk, *Madonny czy dziwki, bojowniczkę czy męczennicę? Wojna, nacjonalizm, płęć a „Jugo-kobiety” stereotyp własny*, W: D. Adamowicz, Y. Anisimovets, O. Taranek (red.), *„Gorsza” kobieta. Dyskursy inności, samotności, szaleństwa*, Wydawnictwo Sutoris, Wrocław 2008, s. 269.

<sup>46</sup> E. Badinter, *XY. Tożsamość mężczyzny...*, s. 37.

<sup>47</sup> S. Aleksijewicz, *Wojna nie ma w sobie nic z kobiety*, przeł. J. Czech, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2010, s. 17.

<sup>48</sup> P. Bourdieu, *Męska dominacja...*, s. 60.

<sup>49</sup> Por.: H. Bradley, *Płęć...*, s. 64.

<sup>50</sup> Taki wizerunek Putina zda się postrzegać Mariusz Wilk, który pisał: „Mimo woli porównuje sylwetki dwóch polityków [...]: kocią, sprężystą i jakby zwartą do skoku figurę rosyjskiego prezydenta Władimira Putina oraz rozlazły, beczułkowaty kształt prezydenta Rzeczypospolitej Aleksandra Kwaśniewskiego. [...] Wszak dżudo to nie tylko chwyt i rzucanie przeciwnikiem na matę. To — przede wszystkim — praca nad samym sobą. Szkoła samodyscypliny i koncentracji”. Tenże: *Dom nad Oniego. Dziennik północny*, Noir sur Blanc, Warszawa 2006, s.114–115.

Dziewczęta z entuzjazmem śpiewają, że „chcą takiego jak Putin”: „pełnego sił” i „żeby nie pił”<sup>51</sup>. Rosyjski prezydent/premier nie ma sobie równych: trzeźwy, „sprężysty jak żbik”<sup>52</sup>, bystry, zdecydowany i niepozobawiony uroku osobistego. Autorka *Głową o mur Kremla* postrzega Putina jako uosobienie marzeń „wiecznie babskiej” Rosji o mężczyźnie: „Dla Rosji — na tle Jelcyna — jest jak młody kochanek na tle schorowanego, obmierzłego męża” (K-R, G, s. 479).

Wedle Politkowskiej Putin — mimo wszystko — dołącza do legionu rosyjskich niedokochanych i zakompleksionych mężczyzn (por.: R, G, s. 100). Choć należy on do tych, którzy spektakularnie dowodzą, że są w stanie sprostać imaginacyjnej normie władzy i sukcesu. Jak powiada Badinter, ostentacyjne okazywanie „supermęskości” mści się na „herosach”, którzy „W rezultacie stają się jednak więźniami męskości obsesyjnej i przymusowej, która nigdy nie daje im wytchnienia. Przeciwnie, jest ona źródłem autodestrukcji i agresji wobec tych wszystkich, którzy grożą im zerwaniem maski”<sup>53</sup>.

Maskę z twarzy Putina próbuje zerwać Kurczab-Redlich, która opisuje fenomen Wielkiego Hipnotyzera i podejmuje się rewizji biografii rosyjskiego męża stanu, niczym psychoanalityk w dzieciństwie dopatrując się wytłumaczenia dla wielu zachowań przyszłego prezydenta.

## DZIEŃ KOBIET

Trudne, nieraz dramatyczne relacje męsko-damskie w Rosji zdają się mieć krótkie interwały w czasie niezwykle popularnych i lubianych tutejszych świąt. Chodzi o Dzień Mężczyzny, w rzeczywistości Dzień Obrońcy Ojczyzny (wcześniej Dzień Armii Czerwonej), bo „w rosyjskiej tradycji mężczyzna to istota zbrojna i umundurowana” (R, G, s. 164) i Dzień Kobiet, jedno z największych świąt w roku, według Radziwinowicza, o wiele ważniejsze niż Boże Narodzenie i Wielkanoc. 8 Marca, „sztuczne i nadęte w innych *socstranach*, tu jest jak krew z krwi, kość z kości” (K-R, P, s. 96). Na ileż sposobów można powiedzieć „matka” i „babcia”. „Rosyjski, jeśli chodzi o czułość jest niedościgniony”<sup>54</sup> — stwierdza autor *Dzienników kołymskich*. Choć ta czułość niekoniecznie przekłada się na nieświętą powszednią egzystencję.

<sup>51</sup> Włodarczyk pokazuje inną opcję. Zob. Włodarczyk, *Nie ma jednej Rosji...*, s. 291 i n. (rozdz. *Żenia i Rosja bez Putina*).

<sup>52</sup> Kurczab-Redlich próbuje zdemaskować spektakularne wyczyny Putina-Rambo, odnosząc się do ironicznych głosów rosyjskich internautów (K-R, G, s. 578–588).

<sup>53</sup> E. Badinter, *XY. Tożsamość mężczyzny...*, s. 122.

<sup>54</sup> J. Hugo-Bader, *Dzienniki...*, s. 41.

„To święto i te kwiaty należą się Rosjankom — konstatuje Radziwinowicz. — Bo kobietom w ich kraju nie żyje się słodko” (R, G, s. 278). Rosyjska kobieta postponowana w czasach carskich, boleśnie „równouprawniona” i „uwolniona” w czasach radzieckich, skazana na bycie silną — w reakcji na słabość męczyzny — po transformacji, bierze na siebie wszelkie trudy codzienności. Czerwona Rosja zafundowała płci żeńskiej maskulinizację, dewalując szczytne hasła rewolucji. Jak pisała polska międzywojenna reporterka: „Kobieta w Sowietach ciężką pracą okupiła swoją wolność”<sup>55</sup>, państwo bowiem cierpiało na deficyt rąk do pracy.

„*Ja korowa, ja i byk, ja i baba, i muzyk*” (K-R, P, s. 93) — to zawołanie pozostało aktualne w nowych czasach, gdy kobiety nie tylko taszczą ciężkie torby z zakupami czy wyczerpane próbują upolować tańszy towar na bazarach, ale też — jak mówi bohaterka reportażu *Marzenie Walentyny* — wykonują ciężką pracę pod kierownictwem męczyzny (R, G, s. 81). Rosyjskie społeczeństwo jest w istocie matrycentryczne (choć nie matriarchalne), a kobieta to „odwieczna ostoja rosyjsko-radzieckiego domu” (K-R, P, s. 95), o której mawia się, że „i do chaty płonącej wejdzie, i konia w galopie zatrzyma” (R, G, s. 305).

W jednym z reportaży przytoczona została powiastka o bobrach przesiedlonych ze swych nor w odległe miejsce. Samce, przepłacając to życiem, uciekają z nowej siedziby. „A samice, szczególnie te ciężarne, na nowym miejscu od razu zaczynają gromadzić zapasy na zimę. Tęsknią, na pewno, ale one nie mają czasu na głupstwa”<sup>56</sup> (R, G, s. 139). Do zastanej sytuacji przystosowują się też zdeterminowane sytuacją życiową Rosjanki, które nie mogą sobie pozwolić na słabość i niemoc. Niestrudzone fizycznie i nieludzko odporne psychicznie są kobiety, które założyły Komitet Matek Żołnierzy Rosji. Temat ten powraca w wielu reportażach.

<sup>55</sup> J. Miedzińska, *Sowieckie państwo pracy. Wrażenia z podróży inspektora pracy*, Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska”, Warszawa 1935 s. 83. Zob. również E. Pogonowska, *Czytanie Nowej Rosji...*, s. 402.

<sup>56</sup> Uniwersalność tej alegorii, ukazującej przystosowanie się kobiet do ekstremalnych sytuacji, potwierdza sytuacja Czeczenek. Nie chodzi tu o „czarne wdowy” (opisane np. przez Radziwinowicza), ale o czeczeńską codzienność wyrwconą do góry nogami przez wojnę. Gdy kobiety zdolne są do największych poświęceń (głównie do wyczerpującej pracy) dla ocalenia domu i rodziny, mężczyźni przede wszystkim myślą o sobie. Jedna z interlokuterek czeskiej korespondentki mówi: „Wojna zmieniła charakter związków między kobietą i mężczyzną głównie dlatego, że my, słaba płeć, bardziej przejmujemy się naszymi silnymi partnerami niż oni nami”. Inna przekonuje: „Nauczyłam się wiele, nie trzęsę się jak mysz za plecami mego wpływowego pana i opiekuna. Dałam sobie bez niego radę nawet w najtrudniejszych chwilach — zapewniłam rodzinie opiekę i ochronę. Tyle we mnie chłopca, ile w nim”. P. Procházková, *Ani życie, ani wojna. Czeczenia oczami kobiet*, wstęp W. Jagielski, przeł. G. Sowula, Świat Książki, Warszawa 2005, s. 50, 120.

Na ironię zakrawa akcja „Urodzić patriotę w Dniu Niepodległości Rosji” (Kurczab-Redlich, Radziwinowicz), wobec faktu, że matki gotowe są bez żenady chronić nekanych w wojsku synów dezertersów, a „babskie krucjaty” (określenie Hugo-Badera) „mężnie” poszukują zaginionych czy zabitych żołnierzy-dzieci. Nawet wobec życiowych tragedii kobiety dalej mimo wszystko borykają się z życiem, walczą o codzienność, nie zapominając zanieść papierosów na grób zabitych lub zapitych na śmierć synów. Poruszające są opisy Golgoty eszelonów śmierci, przedstawienie udreki matki oficera z Kurska, ukazanie goryczy „matki szeregowego świętego” sceptycznej wobec prób kanonizacji Żeni: „Jedni go zabili, drudzy go posłali na wojnę i porzucili. Bóg jeden wie, którzy zgrzeszyli bardziej”<sup>57</sup>. Cierpiące matki masują spuchnięte nogi, oglądają „guzoły żyłaków”<sup>58</sup>, co potraktować można jako znak ich udreczenia, wycieńczenia, bowiem cierpienie — i to duchowe, i to somatyczne — jest „sygnaturą kobiecości”<sup>59</sup>: „Myślę o cierpieniu jako o najwyższej formie informacji — pisze Aleksiejewicz — mającej bezpośredni związek z tajemnicą. Tajemnicą życia”<sup>60</sup>.

Wyrazem kobiecej siły są akcje podejmowane przez słynne dziennikarki i obrończynie praw człowieka, które nie wyrażają zgody — nieraz za cenę życia — na szerzące się, niepohamowane zło.

„Mężczyźni to u nas od dawna słaba pleć”; „Bo nasz kraj dźwiga na swoim karku kobieta. Traktorzystka, murarka za czasów ZSRR. A teraz my jesteśmy przodownicami pracy kapitalistycznej” — przekonują bohaterki reportażu Radziwinowicza (R, G, s. 17, 130)<sup>61</sup>. Kobiety sprawdzają się doskonale w pracy zawodowej jako menedżerowie i właścicielki firm, niejednokrotnie zatrudniając u siebie żony nieudaczników i matki samotnie wychowujące dzieci. „To gospodarka rynkowa zrobiła z kobiet, wiecznych służek mężczyzn i ustroju, niezależne właścicielki choćby małych przedsiębiorstw” (K-R, G, s. 22). Niektóre z nich zaczynały jako „walizkowe handlarki”, niektóre wykonywały pracę nieadekwatną do swoich kwalifikacji i wykształcenia. Nic dziwnego, że nawet „błagrodne dziewice”, wychowane bez ojców, marzą o własnej firmie, samodziel-

<sup>57</sup> P. Reszka, *Miejsce po imperium*, Świat Książki, Warszawa 2007 s. 76.

<sup>58</sup> J. Hugo-Bader, *W rajskiej dolinie wśród zielska*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec s. 60.

<sup>59</sup> Posłużyłam się określeniem E. Komisaruk — *Cierpienie jako sygnatura kobiecości w prozie pisarek rosyjskich początku XX wieku*, w: M. Cymborska-Leboda, A. Gozdek (red.), *Kobieta i/jako inny. Mit i figury kobiecości w literaturze i kulturze rosyjskiej XX–XXI wieku*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2008, s. 97.

<sup>60</sup> S. Aleksiejewicz, *Wojna nie ma...*, s. 19.

<sup>61</sup> Jak pisze Badinter: „Od kiedy ukazane zostały trudności związane z męską tożsamością, nikt już nie upiera się przy twierdzeniu, że mężczyzna jest płcią silną”, E. Badinter, *XY. Tożsamość mężczyzny...*, s. 49.

ności, spełnieniu i stabilizacji<sup>62</sup>, tym bardziej zawczasu planują karierę rosyjskie uczennice-kadetki. Wszystko jest możliwe w kraju, w którym kobieta może być bodyguardem<sup>63</sup>.

Zdaniem Radziwinowicza lepszą żeńską twarz Rosji i siłę kobiety rosyjskiej pokazują żywiolowe Babcie Buranowskie, wybrane przez jury i społeczeństwo na festiwal Eurowizji. Kobiety odsuwają w cień słabych, niewydarzonych, agresywnych i autodestruktywnych mężczyzn. „Kto wie, może kiedyś... Może kiedyś Rosja objawi światu swą kobietą, lepszą od męskiej naturę. Mocniejszą, spokojniejszą, weselszą” (R, G, s. 305) — mówi polski reporter, bezwiednie nawiązując do przekonań głoszonych przez Dostojewskiego, że w kobiecie rosyjskiej „tkwi pewna nasza doniosła nadzieja, jedna z rękojmi naszej odnowy”<sup>64</sup>.

Wobec powyższego polscy reporterzy donoszą — rzecz można — o nadziei: że wreszcie spełniona, aktywna Rosja-kobieta przestanie, jak powiada Bierdajew, „rwać się do zameścia, oczekiwać oblubieńca”<sup>65</sup>, marzyć o męskiej dominacji, ale w sobie samej odnajdzie niewyczerpane pokłady siły i zdolność do samodzielności.

Эва Погоновска

*Мужской «дефицит» и «женское лицо России»*

Резюме

Статья посвящена восприятию женщины и её отношениям с мужчиной в польских репортажных рассказах о России. Автор статьи особенно заинтересовалась проблемой восприятия статуса русской женщины в преобразованном и наученном новым историческим опытом обществе. Привилегирование мужского пола уже на уровне семейной социализации и зависимость сыновей от матери отражается в девальвации идеи мужчины — кормильца семьи. В современной России именно женщина берет на себя роль «сильного пола», более умело справляется с вызовами времени и маргинализирует слабого автодеструктивного мужчину.

Ewa Pogonowska

*The “deficit of man” and “the feminine face of Russia”*

Summary

The paper is about the perception of woman and her relationships with man in Polish reportage narratives about Russia. The author’s main interest is the status of Russian

<sup>62</sup> I.T. Miecik, *14:57 do Czyty...*, s. 117–118.

<sup>63</sup> Por.: B. Włodarczyk, *Nie ma jednej Rosji...*, rozdz. *Nadia-bodyguard VIP-ów*, s. 171–188.

<sup>64</sup> F. Dostojewski, *Dziennik pisarza 1876*, t. II, przeł. M. Leśniewska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1982, s. 165.

<sup>65</sup> M. Bierdajew, *Dusza Rosji (I)*, przeł. J. Gazda, „Przegląd Powszechny” 1990, nr 7/8, s. 133.

women which undergoes various transformations, part of which are the historical experiences of the society. Both the preferences and privileges for men on the level of family socialization and their strong dependence on their own mothers contributes to devaluation of traditional idea of a man, who supports his family. In modern Russia it is the woman who serves as “the stronger sex” and deals with the challenges of everyday life better than the man — weaker, self-destructive and more and more marginalized.